

„WCHODZIMY W POCIĄGI, BY WYSIĄŚĆ GDZIEKOLWIEK” – KOLEJOWE INSPIRACJE W TWÓRCZOŚCI KAROLA GRACZYKA

Wyobrażam to sobie tak: pociąg rusza. Wyrwa się z szarego krajobrazu dworca. Wraz z nim w ruch wprawione jest ciało i umysł każdego pasażera, myśli oraz obraz za oknem. W którymś z przedziałów siedzi Karol Graczyk, niepozorny obserwator zmieniającej się rzeczywistości. Notuje. Pisze wiersz albo krótkie opowiadanie, zerkając za okno lub na siedzących naprzeciw przypadkowych współtowarzyszy podróży. Zastanawiam się, o czym pisze.

Podróż pociągiem jest jedną z najbardziej widocznych inspiracji w twórczości Graczyka. Motyw ów pojawia się w tekstach poetyckich, prozatorskich, a kolejowe związki wykazuje też tytuł redagowanego przez niego czasopisma internetowego „PKPZin” (Polskie Kulturalne Podziemie). Ten młody (rocznik 1984) poeta pochodzi z Gorzowa Wielkopolskiego, a obecnie mieszka i działa artystycznie w Toruniu. Za pomocą jakich obrazów przedstawia kolejowe przestrzenie? Jakie wyznaczniki poetyki miejsca można wskazać w twórczości Graczyka? – na te i inne pytania będę starała się odpowiedzieć w swoim artykule.

W refleksji literaturoznawczej niewiele miejsca poświęca się motywowi kolei. Jednym z ciekawszych opracowań jest książka Stevena D. Spaldinga i Benjamin Frasera *Train, Literature and Culture. Reading and Whiting the Rails*¹. Niekwestionowanym autorytetem na gruncie polskim jest Wojciech Tomasik, wybitny historyk literatury i pasjonat kolei (kolekcjonuje rozkłady jazdy pociągów z całego świata). Poza jego trzema książkami² trudno odnaleźć inne propozycje teoretycznego spojrzenia na produktywność tego motywu w literaturze. Pomocna w rozważaniach nad kolejowymi miejscami wydaje się koncepcja heterotopii³ Michela Foucaulta (pociąg jest dla niego egzemplifikacją heterotopii kryzysu) oraz refleksje Marca Augé o nie-miejscach

¹ S.D. Spalding, B. Fraser, *Train, Literature and Culture. Reading and Whiting the Rails*, USA 2012.

² W. Tomasik, *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*, Wrocław 2007; *idem*, *Inna droga. Romantycy a kolej*, Warszawa 2013; *idem*, *Pociąg do nowoczesności. Szkice kolejowe*, Warszawa 2014.

³ M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6 (96), s. 117.

(*non-lieux*)⁴. Drugi z wymienionych badaczy dowodzi, że istnieją obszary, których status nie pozwala klasyfikować ich do kategorii miejsc. W jego koncepcji są one antynomiami miejsc, stąd zwane są nie-miejscami. Cechą ich jest nietożsamościowość i ahistoryczność. Francuski badacz jako przykłady takich nie-miejsc podaje m.in. trasy kolejowe, środki transportu (w tym pociągi), dworce, wesołe miasteczka i supermarkety. Są to miejsca nieantropologiczne, z którymi człowiek nie nawiązuje bliskich, duchowych (Martin Heidegger określiłby je jako „zamieszkiwanie”) relacji. Bycie w nich jest tylko prowizoryczne, jakby potencjalne, gdyż zmierza w innym kierunku.

Swoją artykuł podzieliłam na dwie części. Pierwsza poświęcona jest przestrzeni dworca oraz jego obrazowaniu. Druga – koncentruje się na figurze pociągu, podróży pociągiem i zjawiskach temu towarzyszących. Ważnym elementem deskrypcji wskazanych obszarów są relacje międzyludzkie, ich ulotność i okazjonalność.

I. Dworzec

Dworce zlokalizowane są zazwyczaj na obrzeżach miasta, stanowią margines życia. Kojarzone są często z brudem, szarością i specyficznym metalicznym zapachem. Stałych osób jest tu garstka: pracownicy kolei, sprzedawcy kiosków oraz – jak można się domyślać – bezdomni. Jednemu z nich przyjrzał się uważnie w swoim tekście Graczyk:

Duże miasto. Dworzec.
Nikt, tylko on jeden.
Gada do siebie z potrzeby
Rozmowy. Próbuje odwinąć

Kawałek czegoś. [...]
Sprawnym ruchem odpala
papierosa. Wszyscy gdzieś. Po coś.
Nikt, tylko on jeden. [...]

Na dworcu ciężko się zatrzymać
w pół drogi, ale można. Ale można⁵.

Wiersz ów zatytułowany jest *Nikt*. I można by spodziewać się, że jego tematem jest osoba, którą wielu potraktuje schematycznie, jako kogoś bez wartości. Tekst jednak zaskakuje. Autor koncentruje się na mężczyźnie (można się domyślić, że jest to bezdomny i uzależniony od alkoholu człowiek) i analizuje jego związek z miejscem. Najpierw ma się wrażenie, że dworzec jest opustoszały, wyludniony („Nikt, tylko on jeden”⁶), ale przecucie to zostaje szybko zweryfikowane i okazuje się, że w pobliżu bezdomnego

⁴ M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii nadnowoczesności*, przeł. A. Dziadek, „Teksty Drugie” 2008, nr 4 (112), s. 129.

⁵ K. Graczyk, *Nikt*, [w:] *idem, Oko i oko*, Gorzów Wlkp. 2007, s. 18.

⁶ *Ibidem*.

może być mnóstwo ludzi („Wszyscy gdzieś. Po coś”⁷). Zatem bycie w tym miejscu ma ścisły związek z zatrzymaniem. Jedynie ów mężczyzna, który pali papierosa, nie jest pośpiesznym przechodniem, nie zmierza do celu, bo realizuje swoje bycie tu-i-teraz. Dlatego tytułowy „nikt” odnosi się do turystów, podróżnych i przechodniów. Warto zauważyć, że powtarzające się konstrukcje składniowe („Nikt, tylko on jeden”, „Tylko on jeden”) nadają tekstowi rytm, który współbrzmi z odgłosami pojawiających się i znikających pociągów.

W utworach Graczyka miejsca mają równorzędną rolę w tworzeniu relacji z ludźmi. Nie są tylko pustką, kawałkiem ziemi, ale podmiotem. W opowiadaniu *Redrum* Graczyk podważa tradycyjną zależność miejsce-człowiek:

Bo właściwie może to nie ludzie lubią miejsca, ale te miejsca lubią ludzi i dlatego ich przyciągają? Przecież to od miejsc zależy, jak one wyglądają, a nie od ludzi, którzy do nich jadą. Więc to miejsca stoją na wygranej pozycji, we własnym miejscu. I przede wszystkim to człowiek idzie do miejsca, a nie miejsce do człowieka, więc tak, to nie ja lubię miejsca, to raczej one mnie lubią⁸.

Można zrobić krok dalej i zapytać: skoro mówi się o kategorii nie-miejsc, to może jest zasadne, aby używać też określenia nie-ludzi (choć przywodzi to na myśl Nietzscheańskie kategorie nadludzi i podludzi), czyli tych, którzy nie mają możliwości nawet przez chwilę być w określonym miejscu? Są być może tylko przechodniami, cieniami. Na bezdomnego zwraca też uwagę Małgorzata Stachowiak w wierszu *Poczekalnia*. Sulechowska poetka porównuje na zasadzie antynomii tego człowieka z innymi podróżnymi:

Bezdomny który właśnie wszedł pachnie natomiast brakiem
karty telefonicznej, kanapek z serem, mydła
lecz to nie przed tym wszyscy tak gwałtownie odwracają myśli
[...]
lecz przed zbyt realnie istniejącą przez jego osobę
możliwość czekania
już zawsze⁹

Postać bezdomnego jest dla innych osób w poczekalni powodem dyskomfortu, bo uświadamia pewną niezgodność, patologię nielogiczności świata: miejsce przeznaczone do krótkotrwałego pobytu może stać się czyjś domem, schronieniem. Poza tym egzystencja w poczekalni staje się potencjalnym losem każdego człowieka. Jej esencją byłoby czekanie, które nie jest we współczesnym sposobie bycia pożądanym stanem, bo czekać oznacza tracić czas, być w pozycji bezbronnego, nie mieć władzy nad własnym życiem.

⁷ *Ibidem*.

⁸ K. Graczyk, *Redrum*, „Pro Libris” 2009, nr 2 (27), s. 52.

⁹ M. Stachowiak, *Poczekalnia*, [w:] *eadem*, *O czymś*, Tuchów 2005, s. 20-21.

Długotrwałe przebywanie w poczekalni zakłada konieczność korzystania z publicznej toalety. Jest to istotny punkt dworca. W *Redrum* Graczyk podejmuje charakterystykę tego miejsca w lapidarny sposób:

Dobrze, że przy toaletach chociaż, to w końcu jeden z kluczowych reliktyw każdego dworca, więc i zapalić można, i skorzystać prawie od razu, zapłaciwszy wcześniej obowiązkowe dwa złote tej samej co zwykle kobiecie w średnim wieku¹⁰.

Toaleta dworcowa to zazwyczaj miejsce, w którym czas poprzedniego stroju zatrzymał się. Zawsze można zastać ten sam typ kobiety pobierającej opłatę, bez cech szczególnych, bez wyrazu. Nawet obsługa klienta jest niedostosowana do współczesnych oczekiwań, bo – jak pisze dalej Graczyk w odniesieniu do toalety na PKS-ie –

plącę więc dwa złote za toaletę, zupełnie już za darmo dostaję okrzyki od pani pobierającej opłatę, która właśnie odłożyła mopa i wiaderko, że też nie miałem kiedy przyjść, ale przyszedłem akurat teraz, kiedy ona sprzątnęła, a ja pobrudzę, ale skoro już jestem, to niech idę¹¹.

Toaleta jest też miejscem nieformalnych spotkań, zwłaszcza jeśli chodzi o mężczyzn, korzystających z pisuarów. Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki pisze nawet *Piosenkę dla babci klozetowej*, w której, poza przypadkowym spotkaniem mężczyzn, ujawnia się kontekst homoerotyczny publicznej WC:

tutaj jest pustka i gdyby nie przeciąg
który robi babci klozetowa
pewnie byłoby jeszcze puściej i gdyby
nie pośpieszny z Warszawy do Łodzi

[...]
czy po to przyjechałeś ażeby widzieć ich
rozmawiających z małym w garści
tylko ja mam usta zwinięte w trąbkę i mój
mały ma usta zwinięte w trąbkę

[...] i gdyby nie przeciąg
który robi babcia klozetowa byłoby po ptakach¹²

Dworzec (obejmujący poczekalnię, publiczne toalety i peron) to miejsce marginalne, przestrzeń tabu (stąd obecne tematy m.in. bezdomności, homoerotyzmu, śmierci). Posługując się klasyfikacją Arnolda van Gennepa, można go określić jako fazę liminalną, przejściową¹³ między punktem A i punktem B lub – powołując się na sformułowanie Foucaulta – kryzysową¹⁴.

¹⁰ *Ibidem*, s. 48.

¹¹ *Ibidem*, s. 51.

¹² E. Tkaczyszyn-Dycki, *XLII. Piosenka do babci klozetowej*, [w:] *idem, Piosenka o zależnościach i uzależnieniach*, Wrocław 2009, s. 51.

¹³ A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, przeł. B. Biały, Warszawa 2006.

¹⁴ M. Foucault, *op. cit.*, s. 117.

II. Pociąg

Pociąg to przestrzeń inspirująca dla wielu współczesnych pisarzy. Trudno nawet wskazać tych, którzy w swojej twórczości nie podjęli tematów ewokowanych poprzez krąg zagadnień związanych z koleją (a mogą to być: podróże, podróżni, dworce, poczekalnie, rozkłady jazdy, refleksje nad przemijaniem i śmiercią itd.). Tomasiak nazwał pociąg w tytule swojej książki „ikoną nowoczesności¹⁵”. Na ile poetycki obraz pociągu Graczyka wpisuje się w nowoczesny sposób myślenia o miejscu?

Według koncepcji Augé podróżny nie jest w stanie wytworzyć silnej więzi z miejscem takim jak pociąg, ponieważ jest to tylko element przejściowy, środek transportu między punktem A i punktem B. Miejsca A i B są antropogeniczne, natomiast to, z czym pasażer ma do czynienia między nimi, jest pustką historyczną i tożsamościową. Czy jest więc pozbawione sensu i symboliki? Graczyk pokazuje pociąg jako cel podróży, jako przestrzeń, w której obowiązują prawa miejsca. Dowodem takiego rozumienia podróży jest choćby fragment wiersza: „Wchodzimy w pociągi by wysiąść gdziekolwiek/ zostać tam tydzień, uprawiać poezję¹⁶”. Nie jest ważny cel podróży, ale podróż sama w sobie. Pociąg jest swoistym medium, metafizycznym wehikułem, który włada ciałem pasażera:

Zwykle rozpoczyna się od ankiet wśród konduktorów
na temat możliwości palenia w przedziale
trzaski komunikatów podarte bilety
później sytuacja się komplikuje

materia przesuwana na ustalone pozycje
ręce tracą ręce i nogi zaczyna się gra¹⁷

Opisane w cytowanym tekście doznania przypominają dekonstrukcyjną grę. Pasażer zostaje przestrzennie „rozbity”, aby na końcowej stacji mógł zostać scalony. Przechodzi w ten sposób jakieś metafizyczne uporządkowanie. W opowiadaniu *Bezpowrotnie utracona leworęczność* Graczyk przedstawia osiem krótkich refleksji, które spisał w pociągu na trasie Kraków – Gorzów Wielkopolski. Ich tematyka dotyczy np. statusu poety na prowincji czy fantazji związanych ze studentką arabistyki; są to luźne myśli krążące wokół spraw abstrakcyjnych i konkretnych, dalekich i bliskich.

Sam pociąg konkretyzuje się w ruchu. Ciało pasażera podlega jego kierunkowi jazdy, choć początkowo sprzeciwia się mu swą siłą bezwładności. Ostatecznie jednak odrywa się od świata jak dusza od ciała i doznaje innego już stanu skupienia. Tomasz Różycki nazywa to w poemacie *Dwanaście stacji* „skupieniem na sobie”:

¹⁵ W. Tomasiak, *Ikona nowoczesności...*

¹⁶ K. Graczyk, *Płyniemy*, [w:] *idem, Osiemdziesiąt cztery*, Gorzów Wlkp. 2008, s. 5.

¹⁷ *Idem, Trzy metry kwadratowe powierzchni ruchomej*, [w:] *idem, Osiemdziesiąt...*, s. 47.

Czyż ruch kół, obroty, odrywanie się od świata nie jest wstąpieniem w inne życie, zupełnie nieznanne? Czyż nie jest doskonałym skupieniem na sobie, kiedy ciało porwane ze świata pozostaje w bierności przez wiele godzin?¹⁸

Różycki pyta w innym miejscu, czy podróżowanie pociągiem nie jest „przekraczaniem śmierci”¹⁹. W tekstach gorzowskiego poety można odnaleźć paralelne obrazy, bo oto czarny kot ginie na torach:

No i czarny kot, jakby każdy kot w drodze i na drodze musiał być czarny, ale właśnie chyba jest, bóg jeden wie, skąd się wziął, idzie wzdłuż torów i czeka na pociąg. Nagle hop, między szyny, i tylko zapiszczy jakby chciał wejść w pamięć, odcisnąć się w wierszu lub piosence wiejskiej²⁰.

Pociąg przyciąga samobójców swoją siłą, powagą, dźwiękiem. Według Europejskiej Agencji ds. Kolei liczba zgonów na kolei w wyniku targnięcia się na swoje życie wzrasta (aby temu przeciwdziałać w Wielkiej Brytanii wprowadzono „samobójcze patrole”²¹). Śmierć jednostki jest wyjątkowo traumatyczna dla pasażerów, maszynisty i innych postronnych osób, nie licząc rodziny. Konrad Wojtyła opisuje w wierszu *Sztuka przetrwania* tragedię bezdomnego i jego psa:

[...] Peron pierwszy cały w śniegu.
Biel i czerń. Domino pozorów.
Bezdomny z owczarkiem
wlecze się z pasją pod koła. Chyba go nawet nie boli
ten szept pędzących wagonów. Pewnie jest już
w okolicy dziesiątego piętra. To jeszcze
nawet nie przedsiónek nieba. Pies wyje. Dusza szczeka, ulatuje²²

Ukazana w wierszu walka między życiem i śmiercią, dobrem i złem zostaje rozstrzygnięta pod kołami pociągu. Decyzja jest już nie do cofnięcia, kiedy bezdomny zbliża się do torów. Samobójstwo zostało już popełnione (tak jak ten, który wyskoczył z okna nie może zmienić zdania). Pędzący pociąg „szepcze”, wprowadza w trans, namawia do „przekroczenia śmierci”²³.

Jasną stroną pociągu stanowią przypadkowo spotkani podróżni, z którymi można wejść w niezobowiązujące rozmowy. Graczyk w opowiadaniu *Redrum* opisuje dwa spotkania. Najpierw dosiada się do niego mężczyzna o imieniu Janek, który zagaduje bohatera, a ten odpowiada bez zaangażowania. Mężczyzna wychodzi na którejś ze stacji. Następnie do przedziału wchodzi młoda kobieta. Jej obecność staje się powodem zmiany nastroju, bo nagle dzięki niej pojawiła się jakaś „wysokość, a nawet wysoka

¹⁸ T. Różycki, *Dwanaście stacji*, Kraków 2009, s. 109.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ K. Graczyk, *Redrum...*, s. 48.

²¹ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Policja-w-Wielkiej-Brytanii-wprowadza-na-kolei-tzw-samobojcze-patrole,wid,16031120,wiadomosc.html?ticaid=11221f> [dostęp: 2.02.2014].

²² K. Wojtyła, *Sztuka przetrwania*, [w:] *idem, Wiersze fatalne*, Zielona Góra 2004, s. 21.

²³ T. Różycki, *op. cit.*, s. 109.

ulotność i jakaś piękna łagodność [...]”²⁴. Bohater dodaje: „ale nic nie mówiłem i nie miałem zamiaru, szkoda burzyć to coś tak pięknie delikatnie wiszącego, co spoglądało na nas oboje”²⁵. Ten nadzwyczajny stan odrętwienia panował do momentu, gdy pękła świetlówka i rozpoczęła się rozmowa. Graczyk opisał też erotyzm niezamierzonego dotyku:

Nie muszę tłumaczyć, że na tak małej przestrzeni wszelki ruch musi prowadzić do dość delikatnych spotkań i kiedy ona w końcu zastyga swoją lewą nogą przy mojej prawej na tyle blisko, że ruszając nią w rytm muzyki, minimalnie przesuwam się po jej nodze, znowu zaczynam się zastanawiać, co to może znaczyć. Musi przecież czuć te minimalne muśnięcia i może sprawia jej to przyjemność jak mi, wzniecając już do granic to, co tak naprawdę może w ogóle nie istnieć, a może jest dla niej zupełnie obojętne²⁶.

Podobna sytuacja, zarysowana w wierszu *Przekątne sześcianu*, budzi zupełnie odmienne odczucia:

siedzę między biletem rodzinnym
studenckim naprzeciw wojskowego
(rytmicznie ze snu stuka mnie butem
ten skurwysyn)²⁷

Inną kategorią spotkanych w pociągu ludzi są konduktorzy. Na ich obserwację ma się niewiele czasu, zaledwie minutę, podczas której kasowany jest bilet. Graczyk dochodzi do ciekawych konkluzji, opisując panią konduktorkę:

[...] jak konduktor jaki, to przystojny, zawsze ogolony, w miarę wysoki, większość w każdym razie prezentowała się jak najlepiej, ale jak kobieta jaka, nie zawsze przecież, bo nie, ale najczęściej, to twarz jakaś zniszczona, jakieś kurczaki, ogólnie strach aż ciarki po plecach, że może w tych pociągach dzieje się coś złego, że z nich już wychodzi się takim właśnie, zużytym przez czas i miejsce, nieprzyjemnym z wyglądu, ale przecież nie można powiedzieć, że wchodziło się młodym i zaraz było starym, bo nie²⁸.

Bycie zużytym przez czas i miejsce – to ciekawa hipoteza postawiona przez autora opowiadania; można ją zestawić z przypuszczeniami Alberta Einsteina. Gdyby pociąg mógł przemieszczać się z prędkością światła, można by – zgodnie z teorią względności – zaobserwować spowolnione starzenie się pasażerów i konduktorów, więc nie miałyby miejsca to „zużycie”, o którym pisze Graczyk. Istnienie w ciągłym ruchu jest dla gorzowskiego pisarza zagęszczeniem bycia, kojarzone jest więc ze stratą energii i ostatecznie ze zużyciem.

Istotnym elementem pociągu jest szyba, przez którą podróżny może obserwować rzeczywistość poza oknem, a także – na podstawie odbicia – to, co dzieje się w przedzia-

²⁴ K. Graczyk, *Redrum...*, s. 53.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, s. 54.

²⁷ K. Graczyk, *Przekątne sześcianu*, [w:] *idem*, *Osiemdziesiąt cztery...*, s. 32.

²⁸ *Idem*, *Redrum...*, s. 50.

le. Specyficzny ogląd świata za pośrednictwem pociągu Tomasik nazywa „widzeniem kolejją”²⁹. Zauważa, że na pierwszym planie zewnętrznego krajobrazu uwidaczniają się sprzęty kolejowego oprzyrządowania: słupy telegraficzne, semafony, tarcze sygnalizacyjne itd.; krajobraz stapia się jednak w taką poszatkowaną „taśmę”³⁰. Ciekawe opisał zjawisko „widzenia kolejją” Tadeusz Dąbrowski w wierszu rozpoczynającym się od incipitu *Pociąg pędzi*:

Pociąg pędzi: drzewa mijają się jak mieszkańcy
wielkich miast w godzinach szczytu. Pociąg ledwie się
toczy: drzewa mijają się niemo jak
pacjenci szpitala psychiatrycznego. Pociąg
stoi: drzewa udają las³¹

Prędkość pociągu warunkuje zachowania drzew. Pociąg zmienia więc nie tylko postrzeganie rzeczywistości, ale ją samą.

To chyba najczęstszy widok: pasażer „przyklejony” do szyby wypatrujący czegoś usilnie i unikający wzroku pozostałych osób. Graczyk ma wątpliwości dotyczące istoty tej rzeczy: „sam nie wiem, czy okno to, czy lustro”³². W opowiadaniu *Redrum*, bohater zauroczony ezoteryczną obecnością młodej kobiety, obserwuje każdy jej ruch i nawiązuje kontakt wzorkowy w szybie:

Patrzę więc w jej lustrzane, a właściwie szybowe odbicie i w pewnym momencie widzę w nim, jak odkłada laptopa i również zaczyna patrzeć przez szybę, co więcej, jej odbicie w pewnym momencie zaczyna patrzeć na mnie i zastyga w tym patrzeniu [...] i nie wiem, co na to nauki ściśle. A konkretnie fizyka, bo jak to jest? W odbiciu obraz nie jest ten sam, co rzeczywiście, weźmy jeszcze dwa kąty patrzenia – jej i mój – oraz nas dwoje rzeczywistych. I kto mi teraz powie, czy jeśli ja patrzę na nią odbitą, a to odbicie patrzy na mnie, to czy ona rzeczywiście patrzy na mnie? Czy może równie rzeczywiście tylko to odbicie mnie widzi, a ona patrzy gdzieś tam, daleko za okno?³³

Powyższy dylemat obrazuje rysunek przedstawiony poniżej. Osoba A i osoba B patrzą w jeden punkt na szybie (oznaczony jako Z). Osoba A może spoglądać na drzewo za oknem (oznaczone D_1) lub obserwować osobę B. Podobnie osoba B może patrzeć na drzewo (oznaczone D_2) lub patrzeć w „odbite oczy” A. Żadna z tych osób nie jest w stanie stwierdzić czy współtowarzysz podróży obserwuje przestrzeń poza pociągiem czy patrzy na niego, ponieważ zjawisko dotyczy zmian kształtu soczewki, które nie są dostępne percepcji siedzącym naprzeciw siebie podróżnym. Kontakt wzorkowy nawiązany między osoba A i B nie jest rzeczywisty, jest – jak wyjaśniłaby fizyka – pozorny.

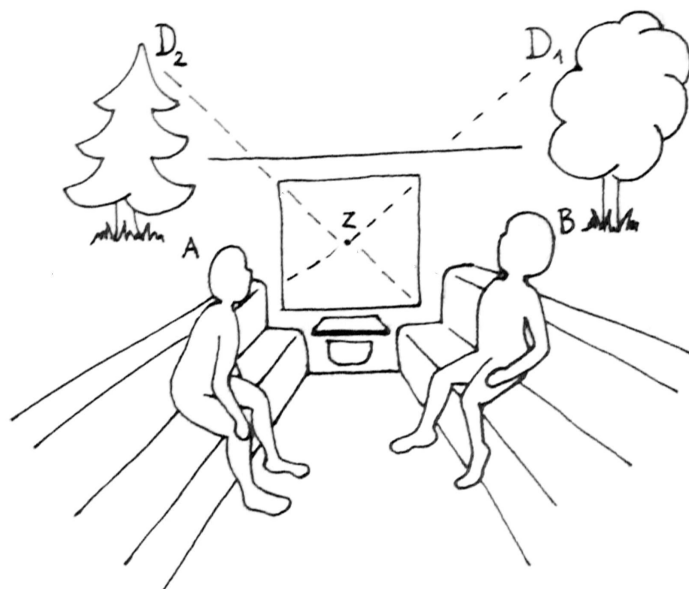
²⁹ W. Tomasik, *Ikona nowoczesności...*, s. 191.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ T. Dąbrowski, *** (*Pociąg pędzi...*), [w:] *idem, Pomiędzy*, Kraków 2013, s. 43.

³² K. Graczyk, *Bezpowrotnie utracona leworęczność, czyli krótka historia tartaczna lub zabawa w ukrywanie aluzji*, <http://labuz.art.pl/archiwlabuz/060labuz.html#H> [dostęp: 2.02.2014].

³³ *Idem, Redrum...*, s. 53.



Ryc. 1. Patrzenie dwóch siedzących naprzeciw siebie osób w pociągu na punkt Z: za okno lub na odbicie towarzysza podróży (opracowanie własne, rysowała: Magdalena Kalinowska)

* * *

Graczyk wypracował już swój poetycki, pociągowy styl. Píše w pociągach i o pociągach. Jest wyraźnie zafascynowany przestrzenią, która inspiruje go do poszukiwania swoich dróg opisu rzeczywistości. Wyznacznikami jego pociągowej poetyki jest koncentracja na ruchu (prędkość, siła bezwładności), detalu (szyba, toaleta, poczekalnia) oraz relacjach międzyludzkich wytwarzanych w przestrzeniach kolejowych (konduktorzy, pasażerowie, bezdomni). Pociąg okazuje się nie tylko przedmiotem opisu, ale także sposobem postrzegania świata i pisania o nim.

Streszczenie. Podróż pociągiem jest jedną z najbardziej widocznych inspiracji w twórczości Karola Graczyka. Motyw ów pojawia się w tekstach poetyckich, prozatorskich, a kolejowe związki wykazuje też tytuł redagowanego przez niego czasopisma internetowego „PKPZin”. W jaki sposób Graczyk przedstawia specyficzną przestrzeń pociągu i dworca? Z jakiego powodu jeździ tylko drugą klasą i dlaczego ten środek transportu jest dla niego ważnym miejscem, a nie tylko łącznikiem między odległymi punktami na mapie? – na te i inne pytania będę starała się odpowiedzieć w swoim artykule. Tekst podzielony został na dwie części. Pierwsza poświęcona jest przestrzeni dworca oraz jego obrazowaniu. Druga – koncentruje się na figurze pociągu, podróży pociągiem i zjawiskach temu towarzyszących. Ważnym elementem deskrypcji wskazanych obszarów są relacje międzyludzkie, ich ulotność i okazjonalność.

Słowa kluczowe: kolej, przestrzeń, pociąg, dworzec, relacje międzyludzkie, Karol Graczyk

Summary. Travelling by train is one of the most visible inspirations in the works of Karol Graczyk. The motif appears in his poetry, prose, and in the title of the online journal *PKPZin* edited by him. How does Graczyk show the specific space of the train and the railway station? Why does he only travel second class and why is that means of transportation an important place for him, rather than just a link between distant points on the map? Those are the questions I am going to answer in this article, alongside some others. The text is divided into two parts. The first deals with the space station and its depictions, while the second concentrates on the image of the train, travelling by train and some accompanying phenomena. Human relationships, their transience and fortuity make an important part of the descriptions of the selected areas.

Keywords: railway, space, train, railway station, human relationships, Karol Graczyk